



Danuta Walczak-Duraj

Uniwersytet Łódzki

Miejsce kompetencji humanistycznych i dyspozycji etycznych w treściach kształcenia polskich socjologów

Abstract: Objective considerations undertaken in this study lead to the conclusion that regardless of their position and responsibilities, a sociologist operating in different sectors of the Polish labor market has a significant advantage over graduates of other disciplines within the social sciences and humanities. The study of sociology provides strong foundations for the development of both social sensitivity and qualified methodological research. However, this potential should be strengthened by the recognition of the importance of humanities competence and ethical disposal in sociological education. It will allow both the employers and employees to appreciate the important role that sociologist have in the process of creating/maintaining the positive content of social ties. Although they do not have a formalized expression, these ties lead to the creation of a governance axio-normative order. This article is an attempt at pointing out the inevitability of redefinition of the professional and social role of sociologists in Poland.

Key words: sociologist, multi-paradigmatic of sociology, humanities competence, methodological competence, competence of ethics, code of professional ethics in sociology

Streszczenie: Cel rozważań podjętych w tym opracowaniu można sprowadzić do stwierdzenia, że socjolog funkcjonujący w różnych segmentach polskiego rynku pracy, niezależnie od zajmowanego stanowiska i pełnionych funkcji ma istotną przewagę nad absolwentami innych kierunków studiów mieszczących się w obszarze nauk społecznych i humanistycznych. Profil jego studiów stanowi bowiem dobrą podstawę do kształtowania zarówno wrażliwości społecznej, jak i odpowiednich kwalifikacji metodologiczno-badawczych. Jednak ten potencjał winien być wzmacniany przez dowartościowanie w treści kształcenia socjologicznego w równym stopniu kompetencji humanizujących, oraz dyspozycji etycznych. Pozwoli to na docenienie przez świat pracodawców oraz pracowników ważnej roli socjologów w procesie tworzenia/podtrzymywania tych pozytywnych treści więzi społecznej, które choć nie mają swojego sformalizowanego wyrazu, to są wiodące dla kształtowania ładu aksjonormatywnego. W artykule staram się zatem pokazać konieczność częściowego przededefiniowania profilu zawodowego i roli społecznej socjologów polskich.

Słowa klucze: socjolog, wieloparadygmatyczność socjologii, kompetencje humanistyczne, kompetencje metodologiczne, kompetencje etyczne, kodeks etyki zawodu socjologa

Wprowadzenie

Obecny potencjał kwalifikacyjny polskich socjologów często zderza się ze zbyt daleko idącą komercjalizacją i merkantylizacją oczekiwań pracodawców, w wymiarze zarówno instytucjonalnym, jak i symbolicznym. Tendencja ta jest dodatkowo wzmacniana, a nawet legitymizowana wskutek dominujących procesów zmian na rynku pracy i wyraźnych przewartościowań odnoszących się do treści, form pracy i zatrudnienia, a także do biografii zawodowych (nieciągłość zatrudnienia, *freelancing* itp.) czy też dominujących postaw wobec pracy (np. wyłanianie się kontrideologii pracy wzmacnianej ideologią konsumeryzmu). W tej sytuacji — biorąc pod uwagę wyraźne próby redefiniowania współczesnych stosunków pracy, cechujących się wieloma deficytami (głównie w nurcie krytyki logiki neoliberalnej) — konieczne jest wskazywanie na wręcz „rewalidacyjne” treści zawarte w potencjale zawodowym socjologów. Potencjał ten, choć w ostatnich latach zbyt rozproszony i „wyspowy”, dzięki wprowadzeniu w większym zakresie treści o charakterze humanistycznym, zarazem nacechowanych etycznie, może stanowić podstawę do tego, by nie tylko wyraźnie wzmocnić aplikacyjne funkcje zdobywanej wiedzy, lecz także ułatwiać socjologom wchodzenie na rynek pracy.

Perspektywa humanistyczna w procesie kształcenia socjologicznego

Punktem wyjścia do podjętych rozważań jest odwołanie się do wieloparadygmatyczności socjologii i często zapomnianej zarówno w pracy badawczej, jak i w procesie kształcenia studentów socjologii dyrektywy metodologiczno-etycznej polskiego socjologa okresu międzywojennego Floriana Znanieckiego (1934), noszącej nazwę „współczynnik humanistyczny”. Socjologia bez wątpienia należy do dyscyplin wieloparadygmatycznych, co ma konsekwencje nie tylko teoretyczno-metodologiczne, ale także etyczne, ponieważ poza wielością uprawomocnionych podejść teoretycznych i wielością podejść metodologicznych (zwłaszcza w zakresie metod i technik badawczych) występuje wielość praktycznego wykorzystania wiedzy socjologicznej, m.in. w obszarze polityki, gospodarki, kultury, komunikowania społecznego czy kształtowania opinii publicznej.

Socjologowie pracują w różnych segmentach polskiej gospodarki, w różnych instytucjach, a ich biografie zawodowe, często zmienne i nieciągłe, świadczą o tym, że zdobyta wiedza, wyposażenie warsztatowe są na tyle rozległe i zróżnicowane, że absolwenci socjologii mogą, relatywnie rzecz ujmując, stosunkowo łatwo podejmować prace, które wymagają nie tylko konkretnego przygotowania (a to zazwyczaj łatwo uzupełnić, bazując na wypracowanych w trakcie studiów strategiach i umiejętnościach uczenia się), lecz także — czy przede wszystkim —

wyobraźni i wrażliwości socjologicznej, potrzebnej do opisu i diagnozy czy interpretacji świata społecznego. Aby jednak diagnoza i interpretacja świata społecznego dokonywane przez socjologów spełniały warunki brzegowe dotyczące kierowania się współczynnikiem humanistycznym, należy w trakcie kształcenia, niezależnie od realizowanych treści, pamiętać o tym, że świat społeczny jest przede wszystkim taki, jak go widzą badani (sam badacz jest też częścią tego świata), a nie badacze. I choć część metod i technik badawczych, zwłaszcza ilościowych, w większym stopniu pozwala na zachowanie zasady, że podejście subiektywno-obiektywne do przedmiotu badań jest w socjologii kwestią wiodącą, to i tutaj socjolog nie uniknie wartościowania w procesie dokonywanych interpretacji. Jednak samo ogólne odwołanie się do założeń socjologii humanistycznej czy inaczej mówiąc — socjologii rozumiejącej lub interpretatywnej nie oznacza, że należy zrezygnować z podejść ilościowych. Chodzi przede wszystkim o to, że niezależnie od tego, czy mówimy o symbolicznym interakcjonizmie, czy o podejściu konfliktowym lub funkcjonalno-strukturalnym, zawsze musimy mieć na uwadze, aby specyficzny rodzaj empatii socjologicznej, dalekiej przecież od tego, co nazywamy współczuciem, stanowił podstawę formacji intelektualno-etycznej przyszłych socjologów.

Drugi ważny postulat Znanieckiego odnosi się do zachowania szczególnej ostrożności we wprowadzaniu istotnych systemowych zmian, które niekiedy mogą nosić, tak jak w początkowym okresie polskiej transformacji, znamiona hazardu transformacyjnego. Socjologowie w tym okresie często występowali w roli doradców czy ekspertów podmiotów decyzyjnych i choć wielu z nich zasadne z ekonomicznego czy politycznego punktu widzenia rozwiązanie plasowało w kontekście czysto społecznym (grupowym) czy ludzkim (indywidualnych możliwości jednostki), to nie zawsze tak się działo. Nie wszyscy zdawali sobie sprawę z tego, że żadna ideologia społeczna, żadna doktryna nie może być traktowana w kategoriach prawdy i bezalternatywności.

Postulowana ostrożność wynika przede wszystkim z tego, że konsekwencje nieudanych rozwiązań czy wręcz społecznych „eksperymentów” ponoszą jednostki i całe zbiorowości; ze względu na brak odpowiedniego treningu społecznego w zakresie radzenia sobie z nowymi wyzwaniami, związanymi z braniem „swoich spraw w swoje ręce”, czy niską odporność psychiczną zaczynają funkcjonować na obrzeżach życia społecznego, wypadają z pierwotnego rynku pracy i już nigdy nań nie wracają. Wtedy też powstaje dylemat odnoszący się do dopuszczalnych kosztów społecznych, które trzeba ponieść wprowadzając radykalne i konieczne zmiany. Socjolog, który postulat kierowania się w swojej pracy zawodowej współczynnikiem humanistycznym uczyni punktem odniesienia w procesie doradztwa, przygotowywania ekspertyz czy wdrażania podjętych rozwiązań, ma szansę przyczynić się do tego, że różnego rodzaju mikroświaty społeczne będą w większym stopniu wolne od napięć, konfliktów, poczucia ekskluzji społecznej czy alienacji. Odnosi się to do wymiaru zarówno makro-, mezo-, jak i mikrosocjalnego. Charakterystycznym przykładem może być nie tylko wiedza, ale także umiejętność socjologów praktyków w zakresie neutralizowania tzw. psychospołecznych oporów wobec zmian innowacyjnych wprowadzanych w przedsiębiorstwach. Bez odpowie-

dzi pozostaje pytanie dotyczące tego, jak często, zarówno w początkowym okresie procesu prywatyzacji polskich przedsiębiorstw, jak i obecnie, praktycy życia gospodarczego sięgają do wiedzy i umiejętności socjologów? A może w procesie kształcenia socjologów nie kładziemy nacisku na te treści, koncentrując się na wprowadzaniu do programu różnych kierunków studiów treści odnoszących się do tzw. miękkich kompetencji. Treści te z pewnością są potrzebne, ale nie mogą być traktowane substytucyjnie wobec systematycznego, ugruntowanego kształcenia socjologicznego. Pomijam tutaj jednak fundamentalne pytanie, dotyczące tego, czy dwustopniowy system kształcenia socjologicznego to dobre rozwiązanie, czy też jedno ze źródeł wielu deficytów w obrębie profilu absolwenta socjologii, mającego często problemy z poczuciem tożsamości zawodowej.

Biorąc pod uwagę wieloparadygmatyczność socjologii jako dyscypliny naukowej z jednej strony, z drugiej zaś wiodące treści kształcenia przyszłych socjologów, należy przede wszystkim zwrócić uwagę na to, że polscy studenci socjologii winni zdobywać wiedzę, umiejętności i postawy związane z obszarem nie tylko tradycyjnie postrzeganych treści dotyczących myślenia i działania socjologicznego, ale również tych treści, które wynikają z wieloparadygmatyczności innych, bliskich socjologii subdyscyplin. Mam tutaj na myśli przede wszystkim ekonomię, która w ostatnich latach dokonała wyraźnej redefinicji wiodących założeń teoretycznych i metodologicznych, głównie pod wpływem krytyki występującej dość powszechnie we współczesnych demokratycznych społeczeństwach i odnoszącej się zarówno do neoliberalnej, bezalternatywnej perspektywy w tworzeniu podstaw ustroju społeczno-ekonomicznego, jak i do roli kształcenia, również na poziomie kształcenia uniwersyteckiego. Kształcenie to, szczególnie w Polsce, przez wiele lat okresu transformacji traktowane było przede wszystkim jako eufunkcjonalne wobec świata biznesu. Myślę, że znakomitą przykładową wypowiedź jednego z przedstawicieli polskiego biznesu:

Gospodarka jest dobrem wspólnym, jej wzrost to zadanie całego społeczeństwa, bo i korzyści są dla wszystkich. **Gdyby nie gospodarka i rynek pracy — edukacja byłaby zbędna, nie miałyby nic sensownego do roboty** [podkr. — D.W.-D.]. W gruncie rzeczy jest ona częścią systemu gospodarczego, elementem jego infrastruktury i jako ten element jest potrzebna, bo czemuś dobremu służy.

2014, s. 24

Konieczny, moim zdaniem, postulat obligatoryjnego wprowadzania do procesu kształcenia polskich studentów socjologii treści mieszczących się w obrębie bądź to socjologii ekonomicznej, bądź socjologii gospodarki, powinien być wolny od takiego sposobu myślenia o roli wykształcenia. Socjologia ekonomiczna zajmuje się przede wszystkim badaniem wpływu struktury ekonomicznej na pozagospodarcze obszary życia społecznego (zob. m.in. Swedberg, 1990; Morawski, 2012), socjologia gospodarki czy gospodarowania (zob. m.in. Gardawski, Gilejko, Siewierski, Towalski, 2008; Maurer, 2013), koncentrując się na wpływie

czynników pozaekonomicznych na zjawiska i procesy gospodarcze, opiera się na wiodącym założeniu, że zjawiska i procesy ekonomiczne zakorzenione są w relacjach społecznych (zob. m.in. Etzioni, 1968; Granovetter, 1985). Wobec tego postulat ten wynika nie tylko z ogólnych przesłanek dotyczących społecznych, ekonomicznych i politycznych konsekwencji procesu globalizacji oraz gwałtownych zmian w technologiach teleinformatycznych, ale także z tego, że procesy te w odniesieniu do społeczeństwa polskiego i polskiej gospodarki uwikłane są w złożony proces transformacji ustrojowej, odnoszącej się również do logiki gospodarowania, opartej głównie na założeniach doktryny neoliberalnej. Dlatego też zgadzam się ze stanowiskiem Andrei Maurer, która twierdzi, że „większość życia gospodarczego dla wzmocnienia lub jako alternatywa dla mechanizmu rynkowego wymaga dodatkowo funkcjonowania mechanizmu społecznego” (2013, s. 43).

Jednak proces operacjonalizowania tego mechanizmu na użytek kształcenia studentów socjologii może przebiegać w różny sposób. Istotne jest natomiast, by w tym procesie zwracać uwagę na te treści, które odnoszą się przede wszystkim do ogólnie pojętej perspektywy aksjonormatywnej, uruchamianej zawsze wtedy, gdy chcemy pokazywać funkcjonowanie mechanizmów rynkowych czy wiodące wartości podmiotowe (indywidualizm) i przedmiotowe (wolność) współczesnego liberalizmu. Dla przykładu można przywołać bardzo aktualny problem wolności gospodarczej w systemie gospodarki rynkowej, której zawsze winno towarzyszyć poczucie odpowiedzialności za dobro wspólne. Tym bardziej że szczególnym przypadkiem stosunku jednostki do ogólnie pojętego dobra wspólnego, w tym jednostki uwikłanej w działalność gospodarczą, jest jej stosunek do dóbr publicznych.

W kształceniu socjologicznym, zwłaszcza w odniesieniu do treści z zakresu socjologii ekonomicznej, gospodarczej czy socjologii organizacji, nabywanie przez studentów treści składających się na kompetencje humanistyczne winno przede wszystkim odnosić się do zagadnień składających się na szeroko rozumiane procesy humanizowania pracy i stosunków pracy. W trakcie konferencji naukowej zorganizowanej na Uniwersytecie Łódzkim z okazji 45-lecia kwartalnika „Humanizacja Pracy” sformułowałam m.in. dwa pytania (Walczak-Duraj, 2013, s. 9—26), dotyczące konieczności wypracowania nowego paradygmatu w humanizowaniu pracy i stosunków pracy; a więc pytania odnoszące się zarówno do perspektyw i założeń teoretyczno-metodologicznych (w tym również do konstytutywnych pojęć o charakterze analitycznym), jak i do sposobów wprowadzania do praktyki gospodarczej wypracowanych rozwiązań, którymi mogliby zająć się m.in. socjologowie. Pierwsze pytanie dotyczyło tego, czy należy obecnie powrócić do modelu „wielkiej” humanizacji pracy, zwłaszcza w obliczu apropiacji szans życiowych w kapitalizmie informacyjnym (e-gospodarce), drugie zaś dotyczyło zasadności i możliwości włączania programów działań humanizujących pracę i stosunki pracy w rozbudowane programy CSR (*corporate social responsibility*), dbając wyłącznie o to, aby nie podlegały one jedynie logice marketingu komunikacyjnego, w tym *public relations*. Twierdząca odpowiedź na te pytania wymaga jednak wprowadzenia innych akcentów do dominującego dyskursu o zarządzaniu zasobami ludzkimi, tym samym również do procesu kształcenia socjologów; takich,

w których będą uwzględnione procesy przewartościowywania ładu ekonomicznego w społeczeństwach opartych na liberalno-demokratycznych założeniach, powstającego w wyniku globalnego kryzysu gospodarczego i kryzysu zaufania świata pracy do świata kapitału. Redefinicja wielu wymiarów sytuacji pracy według zasad humanistycznych, zgodnie z którymi określone standardy odnoszone do podmiotowości i godności pracowniczej, standardy płacowe czy też te, związane z warunkami pracy i form zatrudnienia, zaczyna już być w refleksji teoretycznej podejmowana. Winna być ona jednak podejmowana równolegle z refleksją odnoszącą się do konieczności wnoszenia tych treści do kształcenia socjologicznego. Kompetencje zawodowe socjologa wzbogacone treściami humanistycznymi, dotyczącymi funkcjonowania współczesnego pracownika na ciągle zmieniającym się rynku pracy, stanowić bowiem mogą niezbywalny atut w podejmowaniu przez socjologów pracy zawodowej w różnych segmentach naszej gospodarki, w roli nie tylko badaczy, doradców czy ekspertów, ale także specjalistów od rynku pracy, na którym pojawiła się specyficzna kategoria czy klasa społeczna, jak ją określa Guy Standing (2011), czyli prekariat i prekariusze. Prekariusze, stanowiący obecnie przedmiot wielu refleksji teoretycznych i badań empirycznych, pozbawieni są siedmiu podstawowych gwarancji związanych z pracą:

- rynku pracy, czyli odpowiednich możliwości pracy;
- zatrudnienia, czyli odpowiedniej ochrony przed zwolnieniem;
- pracy, czyli pewności wykonywania danej pracy i obowiązków z niej wynikających;
- bezpieczeństwa w pracy w znaczeniu szeroko pojętej ochrony zdrowia pracowników;
- reprodukcji umiejętności zawodowych, czyli zapewnienia nauki zawodu, szkoleń czy właściwego wykorzystania nabytych umiejętności w pracy;
- dochodu, czyli dopasowanego do wykonywanej pracy stałego wynagrodzenia;
- reprezentacji, czyli instytucjonalnego przedstawiciela interesów pracownika (członkostwo w związkach zawodowych).

Tak więc nowa perspektywa w obrębie socjologii i związana z nią nowa i konieczna perspektywa w zakresie kształcenia socjologicznego, odnosząca się do humanizowania pracy i stosunków pracy, określana na użytek tego opracowania w kategoriach nowego paradygmatu, to jak już wcześniej pisałam (Walczak-Duraj, 2013), zarówno nowe podejście teoretyczne, jak i wynikające z niego podejście badawcze, identyfikujące za pomocą innych narzędzi i innych procedur te obszary aktywności człowieka w sferze pracy, które faktycznie bądź potencjalnie mogą stanowić źródło humanistycznych deficytów doświadczanych przez pracowników (aktualnych i potencjalnych).

Kazimierz Doktor w swym ostatnim tekście zamieszczonym w „Humanizacji Pracy” sformułował propozycję dekalogu spraw publicznych jako przedmiotu dyskursu społecznego, prowadzonego z perspektywy nurtu humanistycznego w naukach społecznych. Humanizacja oznacza dla Doktora nie tylko ludzkie oblicze wszelkich systemów, ale również środek zaradczy przeciw wykluczeniu, dążenie

do wzrostu aktywności politycznej, przeciwieństwo wyobcowania od własności, sposób na alienację pracowników w systemie zarządzania, sprzyja otwartości systemów społecznych, jest czynnikiem sprzyjającym samoorganizacji, środkiem terapeutycznym przeciw patologii i dewiacji oraz elementem humanistycznej kultury, w której jej wiodącym podmiotem są samodzielne ruchy społeczne (Doktór, 2013, s. 32). Wskazany dekalog spraw publicznych stanowi z pewnością obszar zainteresowania również współczesnej socjologii.

Kompetencje i dyspozycje etyczne socjologów

Kompetencje etyczne to drugi oprócz kompetencji humanistycznych istotny element zawodu socjologa. Oczywiście, mówiąc o kompetencjach etycznych mam na myśli przede wszystkim pewien typ refleksji, wrażliwości czy dyspozycji etycznych, rozwijanych w trakcie studiów. Jednak tak jak w odniesieniu do wielu innych zawodów, np. biznesowych, kompetencje te traktować należy jako istotny element kompetencji zawodowych, merytorycznych. Podnosząc problem kompetencji i dyspozycji etycznej przyszłych socjologów, należy uwzględnić przede wszystkim to, że mogą oni po skończeniu studiów pracować w różnych segmentach gospodarki i wykonywać *de facto* inne zawody, w tym przede wszystkim takie, w których wiedza, wyobraźnia i wrażliwość socjologiczna odgrywają zasadniczą rolę. Należą do nich przede wszystkim takie zawody, jak badacz rynku, dziennikarz czy doradca (np. sztabu wyborczego jakiejś partii, rządu). Socjolog występujący w roli badacza rynku może popełniać cały pakiet błędów nie tylko natury metodologicznej, ale także etycznej: sztuczki warsztatowe, merytorycznie nieuzasadnione pytania, odpowiednio „dobre” grupy ankietowanych, ukrywanie przed zleceniodawcami niewygodnych danych, „błędy” (zafałszowania) statystyczne, wykazywanie wysokiej skuteczności społecznej kampanii reklamowych i akcji PR itd. Socjolog występujący w roli doradcy sztabu wyborczego partii ma możliwość, w sposób zamierzony lub nie, popełniać również istotne błędy o charakterze metodologiczno-etycznym, np. utożsamiać zaufanie społeczne do danego kandydata w wyborach z sympatią do niego i poparciem, a przecież każdy z tych terminów (poparcie, zaufanie i sympatia) ma odmienne konteksty znaczeniowe; przekładać poparcie wśród tych, którzy wiedzą, na kogo będą głosować, jako poparcie w ogóle; przekładać oceny pozytywne dotyczące przeszłości na przyszłość i formułować interpretację, że respondent chce, aby przeszłość wróciła: *15 lat temu było lepiej* — interpretacja: „ludzie tęsknią za powrotem poprzedniego ustroju” (Dyoniziak, 1997, s. 112). Ten i inne tego typu błędy, tak barwnie przytaczane przez Ryszarda Dyoniziaka, pokazują, jak na poziomie interpretacji, zwłaszcza w odniesieniu do badań ilościowych, można intencjonalnie (kontekst etyczny) lub też nie (kontekst metodologiczno-warsztatowy) budować obrazy rzeczywistości, której nie ma.

Na podstawie propozycji Dyoniziaka możemy wyróżnić następujące najczęstsze błędy popełniane w trakcie analizy, interpretacji i publikacji wyników badań, w których kontekst etyczny przeplata się z kontekstem metodologicznym: błąd zamiany słowa z narzędzia badawczego na inne słowo w tekście publikowanym (np. *popularność* = poparcie, zaufanie); błąd braku szerszych informacji na temat wiedzy respondenta — zadawanie pytań trudnych poznawczo, co powoduje otrzymywanie artefaktów (należałoby przy tym dodać, że pytania trudne wywołują nie tylko dyskomfort intelektualny, ale także poczucie zażenowania, wewnętrzny wstyd itp., a więc stany psychiczne wpływające na poziom samooceny); błąd zakamuflowanego uprzedzenia związany ze sposobem formułowania pytań (występuje zarówno w badaniach marketingowych, jak i w badaniach dla celów politycznych); błąd absurdalności pytania, np. podanie za Dyoniziakiem pytania dotyczącego „popularności” Kościoła katolickiego, rodziny czy gminy żydowskiej (termin „popularność” jest tutaj absolutnie nie na miejscu); błąd fikcyjności problemu badawczego (pod hasłem „kto nas krzywdzi?” w badaniach dotyczących stanu umysłu Polaków (próba reprezentatywna), gdzie pod pytaniem zamkniętym: *Czy czuje się Pan(i) osobiście skrzywdzony(a) przez...*, podana jest kateria dotycząca 15 potencjalnych krzywdzicieli — od rządu, poprzez stary ład społeczny, po Rosjan, Niemców, Żydów, Kościół katolicki, do żony/męża i rodziców); błąd bezzasadnego porównania uwidocznionego w tytule; błąd wymuszania pożądanego skojarzenia (często przed wyborami); błąd nieuprawnionych porównań i komentarzy; nieetyczność w stawianiu pytań bardzo trudnych poznawczo, a potem stwierdzanie, że respondenci nie rozumieją i/lub nie pamiętają; błędy dotyczące nieujawniania słabości metodologicznych badania oraz świadome zachowania nieetyczne (choć niekiedy wynik uzyskuje się przypadkiem, to prezentowany jest jako efekt starannego zaplanowanej strategii badawczej; wiąże się z tym również praktyka dopisywania fikcyjnych hipotez *post factum*) (Dyoniziak, 1997, s. 39—127).

Wymienione typowe błędy popełniane przez polskich socjologów badaczy w końcu lat 90. XX wieku z większym bądź mniejszym nasileniem występują również obecnie. W związku z tym podstawowy wniosek, jaki może być wyprowadzony z tego krótkiego przeglądu błędów popełnianych w trakcie badań socjologicznych, da się sprowadzić do stwierdzenia, że problemy metodologiczne w badaniach socjologicznych idą w parze z problemami natury etycznej, a etyczny kontekst badań społecznych występuje na każdym etapie postępowania: konceptualizacji (wyboru tematu); doboru metod i technik badawczych; konstruowania narzędzia badawczego; przeprowadzania badań (chodzi głównie o stosunek do badanej osoby respondenta); przeprowadzania analizy i interpretacji danych, gdzie poważnym problemem jest nakładanie systemu wartości badacza na system wartości respondentów; publikowania opracowanego i zinterpretowanego materiału empirycznego. Tytułem przykładu odwołam się do dwóch metod badań jakościowych, w których refleksja etyczna zawsze musi iść w parze z refleksją natury metodologicznej — do obserwacji uczestniczącej ukrytej oraz do wywiadu zogniskowanego (badań fokusowych).

W przypadku obserwacji uczestniczącej ukrytej wskazuje się najczęściej na pięć podstawowych dylematów etycznych, towarzyszących: zmianie statusu badanych

w oczach badacza; budowaniu zaufania opartego na „wspólnej” definicji sytuacji, co czyni je zaufaniem instrumentalnym; wzajemnemu zwierzaniu się badanych i badacza; kształtowaniu postawy badacza, który winien utrzymać neutralność emocjonalną i behawioralną; momentowi zakończenia badań i ujawnienia „prawdziwej” tożsamości badacza (*debriefing* — sesja z badanymi po zakończeniu badań). Jednak dylematy te odnoszą się nie tylko do relacji badacz—badani (obserwowani), opartej na wprowadzaniu badanych w błąd, oszukiwaniu, ale również na negatywnych konsekwencjach tej relacji o charakterze etycznym-metodologicznym dla samego badacza. Pożądana neutralność badacza staje zatem w opozycji do jego koniecznego bezpośredniego zaangażowania; prędzej czy później mogą wystąpić trudności w radzeniu sobie przez badacza z „rozdwójaniem” na dwie tożsamości: trwałą i tymczasową (traktowaną jako narzędzie zbierania danych); często występujące trudności z bezwiednym, niepożądanym wrastaniem w kontekst sytuacyjny. W efekcie mamy do czynienia z coraz gorszym psychicznym samopoczuciem badacza, który dodatkowo staje wobec konieczności przyznania się do celowego oszukiwania badanych, wytłumaczenia, że nie wszystkie emocje, których doświadczali badani ze strony badacza, były sztuczne, udawane, oraz zdecydowania, do jakiego stopnia najbardziej osobiste zwierzenia badanych można wykorzystać w opracowywaniu zebranych danych.

W odniesieniu do wywiadu zogniskowanego lista problemów i dylematów etycznych jest równie długa. Wskazać należy przede wszystkim na to, że jego specyficzne cechy, w tym przede wszystkim dynamika i mechanizmy funkcjonowania grupy fokusowej, sprawiają, że granica pomiędzy światem metody a światem codzienności badanych traci na ostrości, wobec czego bardzo wiele zależy od postawy etycznej badacza-moderatora. Jak stwierdza Jolanta Lisek-Michalska, sposobem na uniknięcie dylematów etycznych w trakcie stosowania tej metody jest łączne postrzeganie metody i etyki badania (Lisek-Michalska, 2014, s. 242). Tym bardziej że z perspektywy badanego uczestnika sesji fokusowej problemy etyczne mogą odnosić się nie tylko do elementów samej procedury (nagrywanie, podgląd, obecność innych uczestników itp.), ale również do charakteru badanego zagadnienia (różnice między badaniami socjologicznymi a rynkowymi/marketingowymi w obrębie drażliwości tematyki, trudności, kontrowersyjności itp.), treści wypowiedzi uczestników (możliwość modyfikacji opinii innych uczestników, konsekwencje dla samooceny badanych), relacji pomiędzy uczestnikami (możliwa funkcja terapeutyczna fokusów), charakteru narzędzia (scenariusza przygotowanego przez moderatora — rodzaj pytań i zadań dla uczestników, techniki projekcyjne itp.) czy do relacji między uczestnikami a moderatorem.

W przypadku badacza bądź jego współpracowników problemy natury etycznej dotyczą: ankietatorów (m.in. problemy związane z selekcją/rekrutacją uczestników sesji, rezygnacja z nadliczbowych uczestników), pełnienia funkcji moderatora, relacji badacza ze zleceniodawcami, konsekwencji przebiegu dyskusji fokusowej dla przedmiotu badania oraz szczególnych kategorii uczestników, jakimi są dzieci, niepełnoletnia młodzież czy osoby starsze (por. Lisek-Michalska, 2014, s. 113—189).

Ukazywanie wagi problemów czy dylematów etycznych związanych z wykonywaniem zawodu socjologa może odbywać się na wiele różnych sposobów. Jeden z nich bazuje na dość oczywistej tezie, że każde badanie socjologiczne stanowi ingerencję w życie badanych. Niekiedy oczekujemy również informacji, których respondent nigdy wcześniej nie zwerbalizował. Jednak to, co najważniejsze, to poza wyjątkami specyfika sytuacji odnoszącej się do relacji socjolog—badany (respondent); jest ona z gruntu inna niż sytuacja występująca w relacji danej osoby z lekarzem, adwokatem czy psychologiem. Informacje, opinie czy postawy respondentów, do których próbuje dotrzeć socjolog, niekiedy bardzo intymne, nie służą bezpośrednio im samym, ale w sposób zagregowany wykorzystywane są przede wszystkim do modyfikowania, i to w sposób zapośredniczony, określonych zjawisk czy procesów społecznych, grupowych. Dlatego też tak ważna jest nie tylko świadomość metodologiczna socjologa, ale także świadomość etyczna i standardy etyczne wpływające na jego zachowania.

W zasadzie w odniesieniu do każdego złożonego w swojej treści zawodu, również do zawodu socjologa, wyróżnić możemy trzy podstawowe płaszczyzny regulacji standardów zachowań etycznych, zwłaszcza w tych, których treść i skutki działań osoby dany zawód wykonującej mogą mieć istotny wpływ w sensie moralnym na sytuację społeczno-psychologiczną innych. Pierwsza to płaszczyzna socjalizacyjno-wychowawcza, bardzo skuteczna, ale niestety pełna deficytów w obrębie zinternalizowanych wartości i norm społecznych. Druga to płaszczyzna odnosząca się do regulacji prawnych (np. zasady przeprowadzania sondaży, w tym telefonicznych, w okresie przedwyborczym i wyborczym). Trzecia, najbardziej rozbudowana, to płaszczyzna parapravna — instytucjonalna, w postaci programów etycznych, na które składają się różnego rodzaju przewodniki i poradniki etyczne, szkolenia etyczne, komisje etyczne, stanowiska przewodniczących ds. etyki, audyt etyczny oraz rozbudowane kodeksy etyczne, dotyczące poszczególnych dziedzin aktywności socjologa (np. Kodeks etyczny Amerykańskiego Stowarzyszenia Badań Opinii Publicznej — interdyscyplinarnego stowarzyszenia badaczy z obszaru nauk społecznych: socjologów, psychologów, politologów, czy wielokrotnie aktualizowany Międzynarodowy Kodeks Badań Rynku i Badań Społecznych), kodeksy poszczególnych instytucji, pracowni prowadzących badania socjologiczne i ogólne kodeksy zawodu socjologa.

W programach etycznych (głównie kodeksy etyczne) deficyty etyczne socjologów identyfikowane są w trzech obszarach aktywności badawczej, związanej z opisem, diagnozą i interpretacją uzyskanych wyników. Aldona Jawłowska, pisząc w połowie lat 90. XX wieku o skłonnościach środowisk zawodowych do tworzenia instytucjonalnych, parapravných dokumentów określających standardy etyczne, a nawet o wyraźnym ożywieniu w tym zakresie, stwierdza, że:

Ożywienie to może świadczyć o destrukcji dotychczasowych form ładu aksjonormatywnego; o tym, że praktyka w zawodach bardzo ważnych dla ludzkiej codzienności rozmija się z oczekiwaniami społecznymi związanymi z określoną rolą zawodową. [...] potrzeba tworzenia kodeksów etycznych może być również

świadectwem bezradności wobec nowych problemów, które nie dadzą się ani wyartykułować, ani tym bardziej rozwiązać w obrębie znanych systemów etycznych.

Jawłowska, 1994, s. 194—195

Polski kodeks etyki zawodu socjologa uchwalony przez Walne Zgromadzenie Delegatów Polskiego Towarzystwa Socjologicznego dnia 25 marca 2012 roku stanowi wyraźny dowód na rzecz przytoczonego stanowiska. Będąc oficjalnym, spisanim dokumentem zawierającym wiodące wartości i normy oraz standardy i zasady postępowania (nakazy i zakazy), których przestrzegania wymaga się od socjologa prowadzącego badania, stanowi zarazem bardzo rozbudowaną konkretyzację ogólnych norm moralnych, określających szczegółowe ich konsekwencje dla typowych sytuacji, w jakich znaleźć się mogą socjologowie wykonujący swój zawód. Kodeks ten, mający stanowić pomoc w rozstrzyganiu dylematów etycznych odnoszących się do sprzeczności wartości, zobowiązań i interesów, składa się z preambuły, siedmiu zasad ogólnych i aż czterdziestu sześciu zasad szczegółowych, ujętych w formułę postulatów i obowiązków wraz z uzasadnieniem. Koncentrując się tylko na owych siedmiu zasadach ogólnych, obejmujących:

- 1) uczciwość zawodową,
- 2) relacje z uczestnikami badań,
- 3) sposób prowadzenia badań niejawnych,
- 4) anonimowość, prywatność i poufność,
- 5) relacje ze sponsorami i podmiotami finansującymi badania,
- 6) pełnienie przez socjologa roli nauczyciela akademickiego,
- 7) zobowiązania wobec nauki i społeczeństwa,

możemy dojść do przekonania, że zasady te wtedy tylko będą mogły stać się trwałą podstawą myślenia i działania zawodowego, kiedy w trakcie realizacji programu studiów socjologicznych, niezależnie od konkretnego przedmiotu, będziemy uruchamiać nie tylko metodologiczną, lecz także etyczną perspektywę. Co więcej, atrakcyjność zawodowa osoby posiadającej wykształcenie socjologiczne na zróżnicowanym rynku pracy z pewnością wzrośnie, jeśli będzie się ona starała pogodzić w swoich działaniach dwie Weberowskie (Weber, 1998) perspektywy etyczne: etykę przekonań, czyli działania według zasad (wartości), i etykę odpowiedzialności, czyli działania według przewidywanych konsekwencji.

Podsumowanie

Dokonując krótkiego podsumowania rozważań na temat miejsca kompetencji humanistycznych i dyspozycji etycznych w treściach kształcenia polskich socjologów, należy przede wszystkim stwierdzić, że kompetencje te odgrywają obecnie coraz większą rolę. Mieszczą się one w modelu Davida Carra, odnoszącym się do uniwersalnych kryteriów profesjonalizmu, określanych w kategoriach form aktywności. Do kryteriów profesjonalizmu Carr zalicza te, które:

- mają istotne znaczenie z punktu widzenia spraw i problemów występujących w sferze społeczno-publicznej;
- wymagają wysokich kompetencji natury teoretycznej, jak też kompetencji praktycznych;
- mają wymiar etyczny, wpisany w istotę tej aktywności czy zawodu, wymagającego szczególnego wyartykułowania w postaci kodeksu etycznego, regulującego działania praktyczne;
- wymagają pewnych form organizacyjnych oraz odpowiednich regulacji ustalanych z perspektywy rekrutacji i selekcji kandydatów do danego zawodu czy też z perspektywy dyscyplinowania tych, którzy daną profesję już wykonują;
- zapewniają wysoki poziom efektywności działań w ramach danej profesji przy jednoczesnym wysokim stopniu autonomii działań, związanych z niezależnością wydawanych sądów etycznych (1999, s. 34).

Jestem przekonana o tym, że poświęcając więcej miejsca w kształceniu socjologów treściom humanistycznym i humanizującym oraz problemom i dylematom etycznym, jakie mogą się pojawić, kiedy socjolog wykorzystuje zdobytą wiedzę pracując w różnych segmentach gospodarki, przyczynimy się do tego, że polscy socjologowie wzmocnią swoje poczucie tożsamości zawodowej niezależnie od tego, gdzie i na jak różnych stanowiskach będą zatrudniani.

Literatura

- Carr D., 1999: *Professional Education and Professional Ethics*. "Journal of Applied Philosophy", Vol. 16 (1).
- Doktor K., 2013: *Humanizacja pracy — retrospektywa i perspektywa*. „Humanizacja Pracy”, nr 3 (273): *Kondycja współczesnej humanizacji pracy. Ciągłość czy zmiana?*. Red. D. Walczak-Duraj. [Płock], s. 27—36.
- Dyoniziak R., 1997: *Sondaże a manipulowanie społeczeństwem*. Kraków: Universitas.
- Etzioni A., 1968: *The Active Society. A Theory of Societal and Political Processes*. London—New York: Collier-Macmillan—Free Press.
- Gardawski J., Gilejko L., Siewierski J., Towalski R., 2008: *Socjologia gospodarki*. Warszawa: Difin.
- Granovetter M., 1985: *Economic Action and Social Structure: The Problem of Embeddedness*. "American Journal of Sociology", Vol. 91, s. 481—510.
- Jawłowska A., 1994: *Życie i kodeksy*. „Etyka”, nr 27.
- Kwaśnica R., 2014: *Dyskurs edukacyjny po inwazji rozumu instrumentalnego. O potrzebie refleksyjności*. Wrocław: Dolnośląska Szkoła Wyższa.
- Lisek-Michalska J., 2014: *Badania fokusowe. Problemy metodologiczne i etyczne*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Maurer A., 2013: *Socjologiczne spojrzenie na współczesną gospodarkę. Analiza współczesnych przedsiębiorstw oraz masowych rynków z instytucjonalnego punktu widzenia*. W: S. Fel, red.: *Gospodarka społecznie zakorzeniona. Wybrane problemy z socjologii gospodarki*. Lublin: Wydawnictwo KUL.

- Morawski W., 2012: *Socjologia ekonomiczna. Problemy. Teoria. Empiria*. Warszawa: PWN.
- Standing G., 2011: *Prekariat. Nowa niebezpieczna klasa*. Warszawa: PWN.
- Swedberg R., 1990: *Economics and Sociology. Redefining their Boundaries: Conversations with Economists and Sociologists*. Princeton: Princeton University Press.
- Walczak-Duraj D., 2013: Czy konieczny nowy paradygmat w humanizowaniu pracy i stosunków pracy? „Humanizacja Pracy”, nr 3 (273): *Kondycja współczesnej humanizacji pracy. Ciągłość czy zmiana?*. Red. D. Walczak-Duraj. [Płock], s. 9—26.
- Weber M., 1998: *Polityka jako zawód i powołanie*. Kraków—Warszawa: SIW ZNAK, Fundacja im. Stefana Batorego.
- Znaniecki F., 1934: *The Method of Sociology*. New York: Farrar & Rinehart, Inc.

Źródło internetowe

<http://www.is.uw.edu.pl/wp-content/uploads/Kodeks-Etyki-Socjologa.pdf>- (data dostępu: 20.03.2016).